

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 80 fen., a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 2.

Bochum, czwartek, 5 stycznia 1899.

Rok 9.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu nalemczyć się pozwoli!

Jeszcze teraz

można odnowić przedpłatę na pierwszy kwartał 1899 r.

„Wiarus Polski“

z trzema bezpłatnymi dodatkami tj.:

„Nauką Katolicką“,

„Głosem górników i hutników“
i „Zwierciadłem“

kosztuje na cały kwartał

tylko 1 markę 50 fen.,

a z odnośzeniem do domu 25 fen. więcej.

Polacy na obczyźnie.

Barop. W niedzielę 11 grudnia odbyło się roczne zebranie Tow. św. Jana Nep. w Barop, na którym zdano sprawę z czynności od dnia 12 grudnia 1897 do 11 grudnia 1898. W dniu 12 grudnia 1897 liczyło tow. 63 stałych członków, w roku 1898 dało się 41 na członków wpisać, tak, że ogólna liczba wynosiła 104 członków, z tych wystąpiło dla zmiany pracy 5, w rodzinne strony wyjechało 3, umarł 1, do wojska poszło 2, z powodu nieregularnego płacenia składek miesięcznych wykluczonych zostało 30, na bieżący rok przechodzi więc 73 stałych i 3 honorowych członków. Tow. odbyło 23 zebrania zwyczajnych i 3 walne. Dochodu było 437 m. 65 fen., rozchodu 304 m. 63 fen., pozostało 133 m. 2 fen. Całego majątku posiada tow. 476 m. 40 fen. Chorym członkom wypłaciło tow. 88 mr. i 20 mr. wsparcia na pogrzeb. Księżdz polskiego mieliśmy 5 razy. Z chorągwią występowało tow. 5 razy. Biblioteka składa się z 256 książek, które mamy od Tow. Czytelnia ludowych w Poznaniu i z 8 książek naszych. Z gazet abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“, „Katolika“, „Dzien. Kujawskiego“, „Postęp“ i „Wielkopolanina.“

Do zarządu zostali wybrani: W. Porwoł prezesem, Michał Kucharski zast., Jan Maciejewski sekretarzem, Jan Gęstwa zast., Wawrzyn Jankowski kasyerem, Andrzej Sobczak zast., Józef Niedziela bibliotekarzem, Tomasz Dratwiński zast., Andrzej Kubiak chorążym, Marcin Tomczak zast., Jan Wiśniewski i Paweł Smiejak asystentami, Józef Szymczak i Teofil Musielak zast., Antoni Dworniczak i Ignacy Ospałek rewizorami kasy.

Posiedzenia odbywają się dwa razy w miesiącu, to jest w drugą i czwartą niedzielę na sali p. Schönen.

Listy, dotyczące się towarzystwa prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

W. Porwoł,
przewodniczący.

Jan Maciejewski,
sekretarz.

Horsthausen przy Herne. Gazety niemieckie roztrąbiły, jakoby nieszczęście w kopalni „Friedrich der Grosse“ spowodował Polak, lecz jak dotychczasowe dochodzenia wykazały, był nim właśnie Niemiec Pannwitz. Górnikowi Oreczykowi zgasała lampa, a Pannwitz otworzył swą lampę, aby zapalić latarkę swego towarzysza, przez co spowodował wybuch gazów. Przepisy górnicze surowo zakazują otwierania lamp w kopalniach, trzeba się więc zawsze do tego koniecznie zastosować. Jak starzy, doświadczeni górnicy powiadają, jest właśnie miejsce, w którym wybuch nastąpił, bardzo niebezpieczne, albowiem bardzo łatwo się tam gazy gromadzą. Oby ten smutny wypadek był dla wszystkich górników przestroga, iżby zawsze trzymali się przepisów górniczych i byli ostrożni, gdyż łatwo byłoby nieszczęście mogło przyjąć o wiele większe rozmiary.

Najlepszą obroną przeciw socyalnej demokracji jest katolicyzm.

jak to sami socjaliści na ostatnim zjeździe w Berlinie przyznali. Kongresem tym zajmuje się też katolicka berlińska gazeta „Germania“ podnosząc pomiędzy innemi, że rozprawy jego są bardzo poważnym napomnieniem. Sprawozdanie socyalistycznego „Vorwärtsu“ potwierdza przypuszczenie, że polska socyalna demokracja nie składa się wyłącznie z Polaków, ale także z prawdziwych Niemców, którzy zajmują główne miejsca. Oczywiście jest, że „niemiecka“ socyalna demokracja nie tylko agitacją, ale także środkami pieniężnymi popiera tak nazwaną socyalną demokrację polską. Tę rzeczywistość tłumaczy też okoliczność, wynikająca z sprawozdania kasowego, że polska demokracja socyalistyczna pomimo 150 m. niedoboru, posiada jeszcze 1400 marek funduszu agitacyjnego.

Polska socyalna demokracja nie może się popisać większym skutkiem, a przyczyną tego niepowodzenia jest nie tylko katolicka wierność ludności polskiej, ale także **praca usilna polskiego duchowieństwa**, które energicznie stawia zapórę wciśnaniu się wśród wiernych nauki przewrotu. Dla tego też oczywiście pierwsza rezolucja kongresu godzi ostrzem swoim w duchowieństwo polskie, protestując przeciw mieszaniu się księży do polityki. To mieszanie się do polityki polega zaś na tem, że duchowieństwo zwalcza rewolucyjną naukę socyalistów, wykazując ich zgubność dla społeczeństwa. Protest kongresu jest też, jak pisze „Germania“, dla duchowieństwa polskiego najlepszym uznaniem jego zasług.

Podnieść należy, że socjaliści polscy, protestując przeciw duchowieństwu, nie wspomnieli ani słówkiem o hakatyźmie. Socjaliści polscy nie czują widocznie potrzeby zwalczania działalności hakatyźmu. Być nawet może, że uważają go za pożądanego sojusznika. Wątpliwości bowiem nie ma — zauważa „Germania“ — że hakatyzm wywołuje nie tylko niezadowolnienie, ale także rozgoryczenie, torując tem samą drogą dla pochodu socyalnej demokracji. Nie jest to może przypadkiem, że po powstaniu hakatyźmu tak szybko nastąpiło utworzenie się osobnej polskiej socyalnej demokracji. Socyalna demokracja jest właściwie „międzynarodową“, a niemiecka socyalna demokracja jest jednolitą organizacją, która nie uznaje żadnych grup, dzielących się podług części

kraju lub języka. „Polska socyalna demokracja“ jako osobna grupa w Niemczech, sprzeciwia się zatem zasadzie socyalistycznej. Przywódcy socyalistów zgodzili się prawdopodobnie na to ustępstwo, aby tem łatwiej łowić przez hakatyzm rozgoryczonych robotników, których wiara w prawo i sprawiedliwość została zachwiana w skutek walki przeciw polskości. Ze spekulacya ta nie powiodła się, że agitacya socyalistyczna w polskich dzielnicach nie miała żadnego powodzenia, jest to, jak kongres wbrew swej woli przyznać musiał, zasługą **polskiego duchowieństwa**.

Niewątpliwie, że gorliwe duchowieństwo polskie, oraz szczerze przywiązanie ludu polskiego do Kościoła świętego, są głównymi czynnikami, które sprawiły, że dotąd socyalizm w Polsce pod Prusakiem nie wielu tylko znalazł zwolenników. Przyznają to też katolickie gazety niemieckie. A jaka dla nas z tego nauka? Oto ta, że Polacy na obczyźnie mają słusność, że się domagają polskich duszpasterzy, aby mogli zaspokoić swe potrzeby religijne. Jest to dowodem, że krzywdę wyrządzają Kościołowi katolickiemu wszystkie te katolickie pisma niemieckie, które występują przeciw Polakom, gdy oni proszą o polskich kapłanów, jest to też dowodem, że na błędnej drodze znajdują nie wszyscy ci, którzy utrudniają opiekę duchową w języku polskim i chcą wmówić w lud polski na obczyźnie, że polski kapłan im nie potrzebny, że umieją po niemiecku się spowiadać. Kto tak postępuje, ten postępuje nie po katolicyzm, ten z wiedzą, czy bezwiednie pracuje dla socyalizmu.

Ziemia polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Dnia 29 z. m. otrzymał ks. prob. Andrzej Wojtaszewski w Radzynie kanoniczną instytucję na dziekana dekanatu radzyńskiego.

— Nauczyciel religii przy seminarium nauczycielskiem w Kościerzynie ks. Paweł Lessel otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentę na probostwo w Kamieniu.

Grudziądz „Gaz. Gr.“ pisze: „Nieszpor na zakończenie starego roku były znowu całkiem niemieckie i śpiewy i kazanie. Przy naszym kościele farnym jest aż trzech księży, czy nie mógłby to jeden odprawić nabożeństwa polskiego? Czyż polska większość parafian nie ma takich samych praw, jak mniejszość niemiecka?“

Chojnice. 28 z. m. między 5 i 6 godz. rano zaważył się śpichlerz kupca Fryderyka Rydla przy placu św. Jerzego. Tak właściciel, jak kupcy firmy Caminer i Gumpert, mieli tam zapasy zboża. Śpichlerz był przed 10 laty nowo wybudowany. Koń szklarza Studzińskiego, umieszczony w dolnej części, ocalał i zapewne uda się go żywego z gruzów wyciągnąć.

Mokre (Niepoprawny złodziej). Robotnik Gensel, pochodzący z tutejszej miejscowości, przesiedział już 35 lat w więzieniu za rozmaite złodziejstwa. Wypuszczony w końcu tego roku z więzienia, ukradł zaraz wieprza w Turznie, za co otrzymał karę 5 lat domu karnego (cuchthauzu). Takim sposobem posiedzi ów niepoprawny złodziej 40 lat w więzieniu. Na takich niepoprawnych zdałoby się zaprowadzić

karę cielesną w więzieniu, jako też niemniej na używających noży przy bójkach.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Lwówek. Ksiądz Gieburowski, proboszcz w Brodach, w dekanacie wóweckim, obchodził onegdaj 70 letni jubileusz kapłaństwa. Ponieważ stan zdrowia sędziwego jubilata nie jest zbyt pomyślny, zaniechano zewnętrznych okazałych manifestacji, a przedstawiciele duchowieństwa dekanatu lwóweckiego wręczyli tylko jubilatowi adres artystycznie wykonany w pracowni p. Teodora Szulca w Poznaniu.

Trzemeszno. (Zamach?) Onegdaj zraniono ciężko 18-letnią córkę gościnnego Bosiackiego w S. Gdy siedziała wieczorem w gronie rodziny przy wieczerzy, strzelił ktoś z rewolweru z za okna do siedzących, kula przeszła jej piersi i nadwyrężyła płuca; stan jej jest groźnym.

Poznań. We fabryce machin p. Paulusa zdarzyło się w sobotę w południe nieszczęście. 18-letni robotnik Maciejewski zajęty był ślifowaniem różnych przedmiotów. Nagle kamień do ślifowania pękł, a jedna część jego uderzyła Maciejewskiego w czaszkę; umarł natychmiast.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Bytom. Przed stu laty składało się miasto Bytom, według kroniki Gramera z 341 domów i 26 pól pustych. Z domów tylko 9 krytych było dachówką, 186 gontami, reszta słomą. Mieszkańców było wówczas 1,717, pomiędzy nimi 31 sukienników i 24 tkaczy; sukiennicy wyrabiali rocznie 384 sztuk sukna, tkacze 140 kop płótna. Dochody miasta wynosiły 1777 talarów.

Królewska Huta. Pod nader dziwnymi warunkami wydalono przed kilku dniami pewną osobę z Górnego Ślązka. W fiskalnej fabryce w Król. Hucie od dłuższego już czasu zatrudniony był pewien 27-letni robotnik, który z rodziców Galicyanów urodził się na Górnym Śląsku, tu też pozostał, szkoły pruskie odwiedzał, rodziców pogrzebał i granicy galicyjskiej nigdy nie przekroczył. Mimo to wszystko wydalono go stąd jako poddanego galicyjskiego!

Huta. Nowy szał powstania tutaj niebawem. W lesie za Borsygwierkiem na polu kopalni Kastelengo zgromadzili się w czwartek

pp. hr. Ballestrem, właściciel kopalni, wyższy radca górniczy Hilger z Zabrze, dyrektor sądu ziemianckiego Sperlich z Bytomia i inni. W sposób uroczysty wydobył hr. Ballestrem pierwszą łopatę ziemi i nadał szybowi nazwę: „Reichstagspräsident.“

Laurahuta. Na szybie „Richthofena“ przysypały obrywające się węgle 22-letniego ciskacza Michalskiego z Siemianowic. Wydobyto go wprawdzie dość wcześnie, lecz tak ciężko rannego, że w drodze do lazaretu zmarł.

Miasteczko pow. tarnogórski. W środę 28 zm. wpadł do szybu Pasiaki górnik Łapok i odniósł wewnętrzne uszkodzenia i złamanie nogi. Odwieziono go do lazaretu.

Wiadomości ze światła.

Polacy — a Niemcy-katolicy. Pomimo największego przeciwnictwa, jakie istnieje pomiędzy zasadami naszych przeciwników a zasadami katolickimi, zasady ludzi nam przeciwnych niestety szerzą się w szeregach Niemców-katolików, którzy albo się sprzeniewierają zasadom katolickim, albo są zbyt łatwowiernymi, jeżeli wierzą w życzliwość tych ludzi dla katolicyzmu. Czyż trudna rzecz osądzić, jakimi uczuciami dla katolicyzmu przepełnieni są przywódcy tych ludzi? Czyż trudno poznać, że ci panowie walczą przeciwko Polakom najwięcej z tej przyczyny, że Polacy odznaczają się szczerem przywiązaniem do Kościoła św.? Znaną jest przecież rzeczą, że wrogię nam towarzystwo hakatystów jest dziekiem Bismarcka, ożywionem jego duchem, karmionem jego zasadami, wychowanem jego nauką, wzrosłem pod jego opieką, ciesząc się wielu względami, wyrobionem jego wpływem. Ale też dostatecznie znanym jest duch Bismarcka; przeciwny katolicyzmowi, duch, który się objawił we walce kulturalnej i który się nie zmienił pod tym względem aż do ostatnich dni jego życia doczesnego. Czyż plód takiego ducha może mieć co wspólnego z zasadami katolickimi? Czy katolicy, nie przezwierając się zasadom katolickim, mogą się łączyć z naszymi przeciwnikami, mogą stawiać się co do ducha potomkami Bismarcka, mogą dążyć do celów, jakie wytknął sobie hakatyzm, a do których należy i ten cel, wymazać z krajów Rzeszy niemieckiej imię Polaka, uniemożli-

wić w granicach niemieckich brzmienie polskiej mowy, wszędzie, gdzie jeszcze się objawia polonizm i katolicyzm, tak rozkrzewić niemieczyznę i protestantyzm, żeby nawet w podziemiach nie były możliwymi objawy polskości i katolicyzmu?

Czy z takimi zasadami zgadzają się zasady katolicyzmu?

Wobec tego zadziwia nie mało, że nawet „Westfälisches Volksblatt“, jeden z najpoczytniejszych dzienników katolicko-niemieckich, zamieszcza gwałtowny artykuł przeciw Polakom. Autor, rzekomo wybitny a niezależny katolik niemiecki, żyjący wśród Polaków i władający dobrze językiem polskim, protestuje przeciw popieraniu żądań polskich przez centrum, gdyż utrzymuje, że Polacy w sposób bezwzględny przesładują katolików niemieckich, dla tego domaga się dla nich pomocy i opieki rządu, przyrzekając w zamian imieniem katolików niemieckich skuteczniejszą pomoc dla niemieczyzny, niż kosztowna kolonizacja.

Narzeka też ów korespondent na to, że Polacy nie mają zaufania do Niemców-katolików. Myli on się jednak, bo do Niemców, którzy okazują się zawsze szczerymi katolikami i nigdy nie sprzeniewierają się zasadom katolickim — także nie zapierają się tych zasad w życiu politycznym, Polacy mają zaufanie, ale nie mogą mieć zaufania do Niemców-katolików, którzy się łączą z najzaciętszymi nieprzyjaciółmi wszyńskiego, co polskie i katolickie, bo tacy ludzie nie warci naszego zaufania.

Mali Duńczycy w szkołach pruskich. W ostatnim numerze duńskiego dziennika „Flensborg Avis“, który wychodzi w Szlezewiku, czytamy opis następującego zdarzenia, o którym redakcja zaręcza, że jest prawdziwe. Nauczyciel w szkole kazał dzieciom duńskim śpiewać znaną pieśń: „Ich bin ein Preusse“, ale dzieci tekst śpiewając zmieniły: „Ich bin kein Preusse, kennst du meine Farben, die Fahne schwebt mir weiss und roth voran. Nauczyciel wywołał jednego z chłopców i kazał śpiewać samemu, ale chłopak śpiewał tak samo. Wówczas oczywiście został obity, ale sprawa na tem się nie skończyła, bo na drugi dzień przyszedł inspektor, pastor i kazali chłopcu śpiewać. Chłopak uparł się przy swoim. „Wiesz, co za to dostaniesz?“ pyta in-

— Staszku! Staszku! smyku zatracony! gdzie leciś?

Chłopak gnał naprzód i wkrótce wszedł się między walczących i tumany nieprzejrzane kurzu.

Była to właśnie chwila, gdy Masław pchnął na pomoc Prusakom i Pomorzanom, pułki Litwy i Jadźwingów. Nowe siły zwały się z taką siłą na Polaków, że ci chwilać się poczęli.

Pierwsi Łużycanie nie zdzierżeli i pierzchli jak stado owiec spłoszonych.

Widząc to król Kazimierz, przypadł do nich z mieczem nagim w rękę i wołał zwracając ich:

— Do bitwy, kto ucieka ten tchórz! dalej naprzód w Imię Boże?

Ale Jadźwingi, straszni ludzie, pół nadzy, w skóry tylko ubrani, siedzieli już na karkach łuzycznych i walili po głowach młotami, toporami i maczugami. Zrobił się zamęt ogromny i Staszko wpadł w ten zamęt jak szalony. Pierwszego Jadźwinga, jaki mu się nawinął, palnął po łbie mieczem i widzi jak ku królowi skrada się z tyłu, chyłkiem ze stryczkiem w rękę, niski, krępy, barczysty Litwin ze łbem turzym na głowie. Nim Staszko się ruszył, stryczek świsnął i okręcił się koło szyi królewskiej i Litwin się zwracał, żeby biegnąć ścigać jedźdźca z konia, gdy Staszko oprzytomniał, spał swego mierzynka ostrogami i z taką siłą ciął mieczem Litwiną, że rozplatał mu głowę na dwoje. Napastnik wypuścił z rąk stryczek i padł, zalewając obficie krwią ziemię dokoła. Król, który już chwiał się na koniu i gorączkowo chwycił rękami stryczek koło szyi, spostrzegł to i wołał do Staszka:

— To ty młodzieńcze ocaliłeś mi życie?

— Ja miłościwy panie.

— Będę pamiętał, jeśli żyw ztąd wyjdę. To rzekłszy popędził dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

Nazajutrz ledwie świt zarumienił niebo na wschodzie, za sinemi puszcami wszystko było na nogach. Księża odprawiali msze, a ksiądz Teofil siadłszy na konia, jechał z krzyżem w rękę i błogosławił wojsko. Gdy się to skończyło, król w złocistej zbroi, na białym koniu okrytym szkarłatnym suknem, podjechał ku wojewodzie Sławojowi i rzekł:

— No, stary rycerzu, w imię Boże, ruszaj przodem!

Sławój przeżegnał się, podniósł swą maczugę żelazną do góry i ruszył na czele swych kmieci toporników, którzy gdy przechodzili koło króla, podrzucali wścieklice do góry, potrząsali toporami i młotami, uderzali w tarcze i krzyczeli:

— Witaj nam królu Kazimierzu!

Za Sławojem pod wodzą wojewody Sobieborza szli łucznicy z Łużyc, potem inne pułki. a nakoniec koło samego króla trzystu kiryśników polskich z wielką chorągwią czerwoną i białym na niej orłem i pięciuset rycerzy niemieckich. Całe wojsko obliczono na trzydzieści do czterdziestu setek. Było to niewiele, ale król nie tracił nadziei i był jak najlepszej myśli.

Słońce już wzbilo się dość wysoko, gdy Sławój wydobył się z puszczy i ujrzał przed sobą obszerną płaszczynę całą zajętą przez ogromne tłumy wojsk Masławowych. W dali, na czystym jak łaźnia błękitie niebios, rysowały się wieże kościoła i zamku płockiego.

Kiedy w wojsku Masława zobaczono wysuwające się z lasu szeregi Sławoja, podniósł się ogromny wrzask i pierwsze z brzegu pułki rzuciły się naprzód potrząsając toporami i maczugami, krzycząc:

— Hajże na nich Mazury! Mazury!

Były to pułki mazurskie w świtkach bia-

łych, w łapciach lipowych, w wilczych i niedźwiedziej lub turczych łbach na głowie, postacie niskie, krępe i krzepkie. Z pod ich nóg przysnął w górę kurz żółty i szli z takim pędem, iż zdawało się, że im nic oporu stawić nie zdoła. Ale Sławój przebiegał szeregi swoich kmieci i wołał:

— Gospodarze, nie dajcie się!

Wówczas w szeregach polskich zabrzmiała pieśń uroczysta św. Wojciecha:

„Boga Rodzico Dziewico,

Bogiem sławiona Marya“.

Nie skończono jej jeszcze, gdy już Mazury nadbiegli. Jak dwie chmury, kiedy się zetną, grzmiały gromami i błyskawicami, tak tu powstał taki sam huk od uderzeń młotów i toporów.

Bitwa była zacięta i długa. Tymczasem reszta pułków polskich wydobywała się z lasu, a w obozie Masława wśród strasznej wrzawy szykowano się do boju. Mazury zostawieni przez długi czas samym sobie i naciśnięci ze wszzech stron pierzchli z równą szybkością jak i do bitwy szli, pozostawiając na poboju mnóstwo zabitych i rannych. Kurz był tak wielki, że przez długi czas nie było widać, z czego korzystając król uszykował swoich i wysunął na czoło łuczniczków łuzycznych, a kmieci Sławoja zmęczonych, złanych krwią, umieścił nieco z tyłu, żeby sobie odpoczęli. Słońce wzbilo się wysoko i upał dokuczał,

Gdy kurz nieco opadł wysunęły się naprzód ogromne tłumy Prusaków i Pomorzan. Szli ze strasznym krzykiem, wywijając rohatynami, strzelając z kuszy i łuków. Łucznicy łuzyczcy obsypali ich rojem strzał, mimo to Prusacy doszli i wręcz się starli z wojskiem królewskim. Walczono długo i obie strony mężnie stawały.

Przez ten czas Sławój ze swoimi odpoczywał na skraju boru.

Staszko stojąc obok Świętosława, przypatrywał się bitwie, nakoniec nie mogąc widać wytrzymać, spał konia ostrogami i pognał naprzód. Naprawdę Świętosław wołał:

spektor. „Wiem! baty!“ odpowiada chłopiec i otrzymał je rzeczywiście. Gazeta duńska do- daje, że chłopiec przyszedłszy do domu mógł matce powiedzieć: „Mor jag har ikke løjet“, to znaczy: „matko, nie kłamałem!“

Berlin. Cesarz niemiecki jest chory, więc życzenia noworoczne przyjmowała za niego cesarzowa.

Monachium. Bawarscy centrowcy nie chcą przystać na powiększenie wojska, o co się na nich rządowcy nie mało gniewają. Pru- scy centrowcy jednak niezawodnie przykiwną rządowi i znów będą nowe podatki.

Harburg. Sąd wojskowy skazał na dwa lata fortecy rządowego budowniczego Boost, który w pojedynku zabił swego koleżę, budo- wniczego Frede z Brunswiku.

Wiedeń. Ponieważ krzykacze niemieccy nie dopuścili przez swe zwierzęce wrzaski do obrad w parlamencie, przeto cesarz skorzystał z przysługującego mu prawa i rozporządził, że w roku 1899 Węgry i Austria płacić mają do ogólnej kasy tyle, co w roku ubiegłym.

W Chinach urządzili znów Chińczycy napaść na misjonarza katolickiego O Stenz, który jednak zdołał uciec z życiem.

Z różnych stron.

Bochum. Na styczeń, luty i marzec wciąż jeszcze można zapisywać „Wiarusa Pol- skiego“. Kto się z zapisaniem spóźnił, a chciał- by mieć gazetę od początku kwartału, winien dopłacić 10 fen., a pocztą brakujące numery dostarczy. W takim razie trzeba żądać: „Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum, mit Nach- lieferung“. Prosimy naszych czytelników, aby się ciągle starali o pozyskanie nam nowych abonentów.

Hamme. Rodziny po zabitych w ko- palni „Carolinenglück“ górnikach otrzymywały dotąd z funduszu dla nich zebranego przecię- tnie po 15 marek miesięcznie, teraz otrzymy- wać będą po 20 marek.

Altenbochum. W kopalni „Dannen- baum I“ został onegdaj zasypany przez węgle uczeń górniczy L. Giese, rodem z Altendorfu.

Steele. Górnik Mademacher, zatrudniony w kopalni „Eintracht Tiefbau“, został zabity przez kamienie, które mu na głowę spadły.

Ueckendorf liczy 19,009 mieszkańców, pomiędzy tymi 9600 katolików. Ślubów w kościele katolickim odbyło się w roku zeszłym 114 par, chrztów 533, a pogrzebów 240.

Lütgendortmund. W nocy noworo- cznej przyszło na ulicy do bójki, przyczem górnik König został załgany.

Wattenscheid. Podczas strzelania no- worocznego został górnik Fr. Nowaczyk zra- niony przez swego przyjaciela. Kula przeszła mu lewe ramię.

Herne. Na dworcu tutejszym zderżyły się dwa pociągi. Ludziom nic się nie stało.

Weitmarmark. W kopalni „Karl Fried- rich“ dostał się dozorca szybu Grünendieck

pod kosz, który go niebezpiecznie przygniótł. — W kopalni „Berneck“ zaś wpadł górnik Janisch w bagnisko, gdzie śmierć znalazł.

Horsthausen. Trzecią ofiarą wybuchu gazów w kopalni „Friedrich der Grosse“ jest górnik Pannwitz, który także umarł.

Alstaden. W kopalni „Alstaden“ szyb II chciał górnik Kalita po drabinie wyjść z ko- palni, lecz spadł i zabił się.

Berlin. Półpięta miliarda marek długów hipotecznych ciąży na nieruchomościach berliń- skich. Z sumy tej 2³/₄ miliarda dały banki hipoteczne, 900 milionów towarzystwa ubezpie- czeń, 100 milionów kasy oszczędności, a 750 milionów kapitaliści prywatni. Hipoteki pier- wsze, z małymi wyjątkami, są w posiadaniu banków i innych zakładów finansowych, pry- watny kapitał zaś tkwi po większej części w hipotekach drugo- i trzecio-rzędnych.

W sprawie pisowni nazw miejscowości rozporządził świeżo minister spraw wewnętrz- nych, że bez jego pozwolenia nie wolno preze- som rejencyjnym samowolnie zmieniać pisowni nazw miejscowości.

Władze francuskie wydały z Korsyki dentystę Castnera, Niemca, który w miejsco- wości Ajaccio od lat 19 przebywał. Pisma niemieckie podnoszą z tego powodu wielki la- ment i litują się bardzo nad biednym Castne- rem, który stracił w ten sposób dobre utrzy- manie. Ale pewna część tych samych pism głuchą i nieczułą była na jęki i skargi bie- dnych robotników polskich, których całemi gromadami za granicę wypędzano.

Rozmaitości.

Znawca i amator. Prezydent Faure jest znawcą i amatorem dobrej kawy. Pewne- go razu polując w okolicach Rambouillet pre- zydent rzeczypospolitej francuskiej stanął przed ubogą oberżą i wyraził chęć wypicia filiżanki czarnej kawy. Ktoś z obecnych zwrócił uwa- gę, że w tak nędznej oberży nie dostanie do- brej kawy. „Dla czego — zaprotestował Fau- re — postaramy się, aby była dobra“. Na żą- danie prezydenta przywołano gospodarza, po- czem wszczęła się rozmowa następująca: „Masz pan kilkanaście ziarenek kawy?“ „Mam — brzmiała odpowiedź. „Bardzo dobrze. A masz pan cykoryę?“ „Mam“. „Przynieś że ją tutaj, kupuję cały zapas po podwójnej cenie“. Obe- rżysta przyniósł worek pełny cykoryi, którą prezydent natychmiast kazał wrzucić w ogień. „No, a teraz masz pan jeszcze cykoryę?“ — „Ani żdźbła!“ — „Bardzo dobrze — rzekł pre- zydent — Zróbże nam tedy kawę“. Kawę sporządzono i — była doskonałą.

Nabożeństwo polskie.

W Horsthausen p. Herne sposobność do spowie- dzi św. 7 i 8 stycznia. Kazanie polskie w niedzielę po południu o godz. 3¹/₂.

W Langendreer sposobność do spowiedzi św. 14 i 15 stycznia. Kazanie polskie w niedzielę po południu o godzinie 3¹/₂. O. Korneliusz.

Nabożeństwo polskie.

(Uprasza się na zmiany uważać.)

Od 5 stycznia do 7 stycznia w **Horst** nad Rmszera dla katolików polskich w **Horst** i **Buer**. Kazanie 6 stycznia po południu.

Od 7 stycznia do 9 stycznia (albo i dłużej, według potrzeby) w **Bruch**. Kazanie 8 stycznia po poł.

Od 13 stycznia do 17 stycznia w **Bottropie**. Ka- zanie w niedzielę 15 stycznia po poł.

Od 21 stycznia do 22 stycznia w **Duisburgu**.

W uroczystość św. Trzech Króli sposobność do sp- wiedz św. w **Barop**. Kazanie polskie o godzinie 3¹/₂ po południu. O. Roch.

Porządek nabożeństwa w Bottropie w niedzielę 8 stycznia.

I-sza Msza św. o godz. 6; II. Msza św. o godzinie 6³/₄; III Msza św. o godz. 7¹/₂. IV Msza św. (dla Pola- ków) o godzinie 8¹/₄; V. Msza św. o godzinie 9; VI Msza św. (wielkie nabożeństwo z kazaniem) o godz. 10.

Nabożeństwo polskie.

Od poł. 5 stycznia do poł. 7 stycznia w **Watten- scheid**.

Od wieczora 7 stycznia do południa 10 stycznia w **Delmenhorst** (Oldenburg.)

Dnia 12 stycznia wieczorem przybędą do **Catern- berg**, więc w sobotę z rana (13) zacznie się spowiedź św. Niech niewiasty głównie w sobotę się stawia, żeby w niedzielę więcej czasu było dla mężczyzn.

Tak samo w sobotę następną, dnia 21 stycznia już z rana spowiedź św. w **Altenessen**. Na obu miejscach pozostaną do poniedziałku.

W święto Matki Boskiej Gromnicznej będą w **Steele**. O. Nazaryusz.

Nowe książki.

„Podręcznik do domowej nauki religii św. rzymsko-katolickiej“ wyszedł co dopiero w drugim, poprawnym wydaniu nakładem drukarni i księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. O wielkich zaletach tej książ- czki pisaliśmy już w roku zeszłym. Dziś więc powtarza- my tylko, iż „Podręcznik“ ten zawiera naukę czytania na „Ojciec nasz“, Historię świętą, Katechizm wraz z przygo- towaniem do Sakramentów św. i 24 pieśni kościelne.

Wszystko na 136 i VIII stronach; a więc krótko, lecz mimo to całkowicie.

„Podręcznik“ to bardzo praktyczny, ułatwia wyborne dziełkom naszym poznanie i nauczanie się wiary świętej w ojezyzm języku. Cena bardzo niska, bo tylko 50 fen. za oprawną książeczkę, z przesyłką 60 fen. Do nabycia w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 123 2. Abth. S. 403) für die Monate Januar, Februar und März 1899 und zahle an Abonne- ment und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 M. erhalten zu haben, bescheinigt

1899

Towarzystwo św. Barbary w Bochum.

W przyszłą niedzielę dnia 8 stycznia punktualnie o 1¹/₂ 4 godz. po południu odbędzie się

roczne walne zebranie,

na którym będzie obór nowego zarządu. Nieczłonkowie i niewiasty na to zebranie nie mają przystępu. Sala jest dla nas wolna tylko do 8 godziny, przeto wszyscy punktualnie winni się stawić. Zarząd i rewizorów kasy prosimy na godzinę drugą. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława B. w Welper p. Hattingen

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkającym w Welper i okolicy iż w niedzielę dnia 8 bm. przybędzie do nas polski ksiądz, więc towarzystwo przystępuje do spowiedzi i Komunii św. W nie- dzielę o godz. 4 po południu jest polskie nabożeństwo. Prosimy też Rodaków z Linden na polskie nabożeństwo. Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Altenbochum

odbędzie w niedzielę dnia 8 bm. o godzinie wpół do 4 po południu **walne zebranie**, na którym będzie przeczytane sprawozdanie ro- czne i obór nowego zarządu. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Koło śpiewu „Halka“ w Bochum.

W niedzielę, 8-go stycznia 1899 **walne zebranie**. Porządek obrad: 1) Obór nowego zarządu, 2) sprawozdanie z kasy, 3) rozpra- wy towarzyskie, 4) płacenie składek, 5) przyjmowanie członków. O punktualne stawienie się członków, zarazem zarząd prosi J. Szynalski, sekretarz.

Towarzystwo św. Franciszka w Hofstede-Riemke

odbędzie swe **walne zebranie** dnia 8 stycznia po południu o godz. 8-ciej. Na porządku dziennym: 1) wpis nowych członków, 2) spra- wozdanie z całego roku, 3) obór nowego zarządu, 4) inne ważne spra- wy. Upraszam pp. sekretarza, kasyera i rewizorów kasy, aby się ze- schcieli przedzej stawić w celu obrachunku kasy. J. Korpuz, przewodniczący.

R. Marszałkiewicz

krawcowa,

Bochum, Alleestr. nr. 113

na pierwszym piętrze, poleca się do wykonywania **wszel- kich robót** w zakres krawiec- czyny wchodzących. Przyjmuję też dziewczęta w naukę pod ko- rzystnymi warunkami.

Olej z kopyt

do maszyn do szycia i ko- łowców (wylocyp.) firmy **H. Möbius & Sohn** w **Hanowerze**, można nabyć we wszystkich epsznych składach.

Stęple

wszelkiego rodzaju dla towarzystw

i osób prywatnych, **poprawnie po polsku wykonane** poleca i dostarcza w najkrótszym czasie Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Towarzystwo św. Alojzego w Weitmar

donosi swym członkom, iż dnia 8 stycznia 1899 odbędzie się **walne zebranie** w celu oboru nowego zarządu i sprawozdanie z roku ze- szłego. Członkowie, którzy zalegają 3 miesiące ze składką miesięczną, winni się przed oborem zarządu z niej uiszczyć, gdyż członkowie niepla- tni nie mają prawa do głosowania. O liczny udział prosi Jan Wawrzyniak, prezes.

Koło śpiewaków polskich „Dzwon“ w Steele

donosi swym członkom, iż **walne zebranie** odbędzie się dnia 6-go stycznia roku 1899 o godzinie 3-ciej po południu. Upraszam członków o liczne stawienie się. Będzie płacenie miesięcznych składek, wpis nowych członków itd. Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid.

W niedzielę, 8 stycznia, o godz. 4 po południu odbędzie się w lokalu zwykłych posiedzeń **roczne walne zebranie**, na którym będzie roczny obrachunek kasy. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 8 stycznia 1899 odbędzie po południu o godz. 4 **roczne walne zebranie**, na którym bę- dzie wybierany nowy zarząd. Członkowie winni się wszystkie stawić. Nadmieniam się, iż członkowie, którzy zalegają cztery miesiące ze skład- ką nie mają prawa do głosowania. O punktualne stawienie się uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Boyer

donosi swym członkom, oraz tym towarzystwom, które już ustnie za- prośzone zostały, iż dnia 6 stycznia tj. w święto Trzech Króli odegra- ny będzie teatr amatorski na sali p. Krebbego. Odegrane będą dwie sztuki: „Czarownik“ i „Mosiek spekulant“. Otwarcie kasy punktualnie o godz. 4 po południu. Wstępne dla członków wszystkich towarzystw 25 fen., dla nieczłonków 50 fen. Upraszamy Rodaków z Boyer i oko- licy, żeby na tę zabawę jak najliczniej stawić się zechcieli. Zarząd.

Uwiedomienie.

Ponieważ dotychczasowego mego zarzadzcy p. Adolfa Silbermanna już nie ma w moim interesie, pozostanie mój skład kilka dni zamknięty.

Właściciel firmy
Adolf Silbermann w Bottropie.

Szanownym Rodakom
w Wanne-Bickern i okolicy
zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzony
skład sukna i bukskinu.

Polecam Rodakom:
ubrania od 30 mr. począwszy i wyżej,
paletoty od 30 mr. począwszy i wyżej,
spodnie od 6 mr. począwszy i wyżej.

Wykonuję tylko

podług miary

i pod gwarancją dobrego leżenia. — Niech się każdy Polak-katolik przekona, że u Polaka-katolika najlepiej będzie obsłużony, a nie u obcych. Polecając Szan. Rodakom mój zakład krawiecki i prosząc o poparcie kreślę się

z wysokim szacunkiem

**Józef Wojciechowski, Wanne-Bickern,
Kastanien-Allee nr. 2.**

Czapki maciejówki

nagrodzone dla swej doskonałości

złotym medalem



**C. ADAMSKI
POZNAŃ
BAZAR.**

C. Adamski, Poznań, Bazar.
Fabryka czapek założona w r. 1854.

Ignacy Jankowski w Wanne.

Donoszę szanownym Rodakom i rodaczkom w Wanne-Bickern i okolicy, iż mój

skład towarów kolonialnych

bardzo bogato jest zaopatrzony w rozmaite artykuły spożywcze, a oprócz tego w wełnę, szkapetki, cygarniczki, fajki, grzebienie, papier z polskimi napisami, powinszowania na Nowy Rok, polskie wiązarki, a wszystko po niższych cenach od 15 grudnia b. r. Kochany Rodaku i Rodaczko idź więc po tanie a dobre towary do

**Ignacego Jankowskiego
w Wanne, przy ulicy Apothekerstr. nr. 4.**

Przedewszystkiem zwracam uwagę na jabłka, bo takowe sprzedają tanio, gdyż kupiłem cały wagon, to jest 200 centnarów z Polski. Sprzedają funt po 10 fen.

Głos Synogarlicy

na pustyni śwaita tego jęczące, to jest: duszy chrześcijańskiej rozmyślenia, do Pana Boga, wiecznego ulubieńca w ychania, w chrześcijańskiej doskonałości ćwiczenia.
Ares: „Wiarus Polski“ Bochum.

Paczke

zostawił pewien rodak u sekretarza p. Nowaka, Bochum, Marbrücker Str. nr. 49, którą tamże odebrać może.

Medalioniki.

Medale Ojca św. Leona XIII, złoczone. Cena 30 fen.

Medalioniki Kościuszkowi, posrebrzane. Cena 30 fen.

Medale św. Rodziny, złoczone. Cena 25 fen.

Srebrne medaliki Serca Pana Jezusa. Cena 1,50 mr.

Srebrne medaliki Niep. Poczęcia Najsw. Panny. Cena 1,50 mr.

Prócz tego polecamy medaliki:

Matki Boskiej Częstochowskiej św. Ignacego, Niep. Poczęcia Najsw. Panny, św. Józefa, Matki Boskiej, św. Władysława, św. Barbary, Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i bardzo wiele innych. Cena niektórych medalików 5 fen., niektórych 10 fen. za sztukę.

Do nabycia:

w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Powinszowania.

Papier kolorowy do kwiatów.

Drut do robienia kwiatów.

Stęple do laku.

Lak.

Papier listowy.

Kartoniki z pięknym papierem listowym.

Różny papier do pisania.

Papier do nut.

Koperty.

Papier do pakowania.

Rachunki.

Książki służbowe.

Wiązarki.

Ramki do fotografii wizytowe i gabinetowe, drewniane, pluszowe, celluloid i z naśladowanego drzewa.

Książki obrazkowe dla małych dzieci.

Kostki.

Oplátky do zalepiania listów.

Farbę do stępli.

Poduszki do farby stęplowej.

Papier z obrazkami do pisania powinszowań.

Notesy.

Klej z pędzlami i wiele innych przedmiotów poleca

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Wyborne i tanie cygara.

Po urządzeniu mej bardzo znacznej fabryki podług najnowszej i najlepszej metody, zatrudniając około 250 osób, mogę sumiennie polecić moje cygara:

100 sztuk	„Indianos“	za 2,00 mr.
100 sztuk	„Plantador“	za 2,20 mr.
100 sztuk	„Santos“	za 2,30 mr.
100 sztuk	„Sport“	za 2,50 mr.
100 sztuk	„Sepp“	za 2,60 mr.
100 sztuk	„Famos“	za 2,70 mr.
100 sztuk	„Sora“	za 2,80 mr.
100 sztuk	„Menado“	za 3,00 mr.
100 sztuk	„Partura“	za 3,50 mr.

jako i droższe, od 4 do 8 marek za 100, także i prawdziwie dobre tanie **papierosy**. 500 sztuk cygar wysyłam za zaliczką **franko** i dołączam 50 sztuk innych gatunków na próbę jako podarunek bezpłatnie.

**P. Pokora, fabryka cygar i papierosów,
Wejherowo (Neustadt Westpr.) 594 a.**

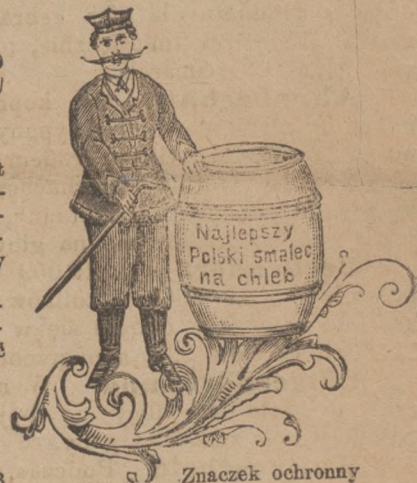
Najlepszy polski smalec na chleb.

Smalec ten przyrządzony jest z najlepszych części, jest doprawiony korzeniami i odznacza się swym wybornym smakiem i jakością. Za czysty świnie smalec gwarantuje się.

Prawdziwy tylko ze znakciem powyższym. Sprzedający z drugiej ręki nabywać mogą u

K. T. Müllera

w Dortmund,
przy ulicy Hohestrasse nr. 13



Nabywać można w

w **Altenhöfen** u W. Halfmanna; — w **Baukau** u Fr. Buscha, F. Schuhmachera i u wdowy Jana Siemon; — w **Bottrop** u B. Em-schermanna i Antoniego Peine; — w **Braubauerschaft** u Fr. Fin-nemanna i Jana Eschenrödera; — w **Bruchu** u Ad. Arlt; — w **Castrop** u H. Brankhoffa i u W. Buthennuth; — w **Catern-berg** u Huberta Eschera, W. Niermanna, Karola Niederdräinga, A. Fiefhausa, F. Wengelnika i u Wilh. Hitzemanna; — w **Carnap** u Józefa Kerk'a; — w **Derne** u W. Buthennuth; — w **Dortmund** u H. J. Schultego, Pawła Quante, S. J. Schwarza, Józefa Sommera, H. Brockschmidta, Aug. Höke i Karola Schulzego; — w **Eickel** u St. Ciesielskiego; — w **Essen** u D. Willnera; — w **Ewing** u W. Haumanna; — w **Gelsenkirchen** u J. Cerwowskiego, G. Fausta i F. Heisego; — w **Hamme** u G. Böckmanna; — w **Horst-Emscher** u Henr. Möllhoffa; — w **Herne** u L. Ernsta, B. Hellinga i Ant. Stanikowskiego; — w **Herten** u „Consum-Anstalt der Zeche Ewald“ i u F. Wengelnika; — w **Hessler** u F. Reinkego; — w **Hoerde** u „Hörder Waarenhaus“; — w **Horsthausen** u Aug. Rasche; — w **Langendreer** u Jakóba Zyndy; — w **Nieder-Ewing** u Phil. Sperl i Wilh. Webera; — w **Marten** u H. Möhle; — w **Oberhausen** u Juliusza Lintenera; — w **Röhlingshausen** u H. Niewelsa, Ignacego Szymczaka i W. Pettego; — w **Rott-hausen** u Alb. Klonowskiego; — w **Schalke** u Herm. Aringa, B. Hellinga i u Aug. Kruski; — w **Schonnebeck** u M. Kasperskiego; — w **Sodingen** u O. Tiedemanna i Karola Wiegmann; — w **Ueckendorf** u Fryd. Kostrossa, Herm. Moritza i A. Müllera; — w **Wanne** u Jana Bovermanna, J. Jankowskiego, Józefa Józefo-skiego i Gustawa Schwetzlera; — w **Wattenscheid** u Gottfr. Könen; — w **Schonnebeck** u W. Claes; — w **Lütgendortmund** u Fr. Fuhrmann; — w **Gelsenkirchen** u H. Ruppert i D. Salomon; — w **Bochum** u J. Bieleckiego i u J. Hönscheidt; — w **Bulm-ke** u H. Nienhaus; — w **Bottrop** u Rich. Biederbeck; — w **Gladbeck** u Rich. Biederbeck; — w **Ewing** u Fr. Nowackiego; — w **Bruchu** u W. Mroskowiaka, J. Schirmera i W. Janowskiego.

Zbiór pieśni nabożnych

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oporną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po cenach z przes. franko 3 mr. 50 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.